Nr. 41. Kraków, Piątek 25 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	56 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 47. Administracyi Nr 241. i la rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.424.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie Sprzedaż numerów po 16 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ilopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rooksch. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h., za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy i kombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wskrzesiciele i grabarze.

Kraków, 25 stycznia.

(k. s.) Nigdzie chyba w ciągu tej wojny sztuka panowania nad sobą nie okazuje się tak niesłychanie trudną, jak w Polsce i u Polaków. Zaiste bowiem niczyje nerwy nie są raz po raz wystawiane na tak nieludzkie próby, jak polskie. Inne wielkie i małe narody postawiły w tej wojnie na kartę swoją przyszłość i grają. Żaden z nich nie wie, co go w przyszłości czeka. Ale w teraźniejszości przynajmniej ma jasną sytuacyę. Tu przyjaciele i sojusznicy, tam wrogowie i — basta.

U nas inaczej. U nas wytworzył się taki chaos, że biedny ogół polski coraz bardziej traci zdolność rozróżniania przyjaciół od nieprzyjaciół, coraz mniej wie, gdzie stoi i na czem stoi. Otoczenie jego wiruje w jakimś piekielnym tańcu niejasności, niedopowiedzeń, ukrytych myśli i zamiarów, obłudy i udawania. Przychodzą chwile, kiedy wszystko to i ta cała polityka i to, na czem się ona niby to opiera, zlewa się w jakiejś mgle nieprzebitej, pełnej najniemożliwszych sprzeczności, uniemożliwiającej jakiekolwiek zorientowanie ogółu.

Po stronie niemieckiej zapowiedziano nowy kurs wobec Polaków i Polski. Nastąpiły uroczyste akty, zapowiadające wskrzeszenie państwa polskiego. Na zasadzie tych aktów powstała Rada Regencyjna i rząd polski, który co prawda nie ma jeszcze władzy rządzenia, ale który działa w nadziei rychłego uzyskania tej władzy. Tempo zapowiedzianej budowy wydaje się nad wszystkiem zbyt powolnem. Ale ostatecznie można ten żółwi krok wytłumaczyć zarówno okolicznościami stanu wojennego, jak i niedostatecznem zdecydowaniem społeczeństwa polskiego, aby wejść śmiało i stanowczo na otwierającą się drogę. Żadnym sposobem jednak nie można wytłumaczyć tego niezwykłego zjawiska, że gdy jedna ręka niemieckiego okupanta zdaje się pomagać przy budowie tego państwa, druga skrzętnie wywija łopatą przy pogłębianiu i coraz staranniejszem formowaniu grobu dla — polskości.

Na zamku cesarskim w Berlinie toczy się piękny i budujący dyalog między cesarzem Wilhelmem a Regentami. Można mieć poważne zastrzeżenia co do tonu inwokacyi polskiej, którą ten dyalog rozpoczęto, ale nie podobna zaprzeczyć, że rozmowa toczy się i gładko i obiecująco, jakkolwiek nieco — bez treści.

Razem jednak z okrągłemi frazesami tego dyalogu wpadają w uszy polskie chropawe, ostre hasła starego teutońskiego rogu bojowego, który głosi śmierć i zagładę zwyciężonym, czy też tylko bezsilnym. Więc regulacya granic, będąca nowym podziałem Polski, więc twarde i mało inteligentne słowa pruskiego ministra spraw wewnętrznych Drewsa, w których powiada się Polakom zaboru pruskiego: porzućcie wszelką nadzieję!

Wobec tej sprzeczności zasad objawianych, wobec tej kakofonii haseł — »wskrzeszać i gnieść«, »budować i rozbierać« staje znękana dusza polska i bezsilny rozum polski, nadarmo szukając logiki wewnętrznej w tem wszystkiem, na próżno upatrując w tej gmatwaninie wskazówki, jak z niej wybrnąć.

Więc w Brześciu mówi się dużo o zastosowaniu zasady samostanowienia narodów. Jak się mówi, mniejsza o to. Ale się mówi. Popełniło się raz nieostrożność przyznania się do tej zasady, a teraz pragnie się ją ukształtować tak, aby pokrywała się z zasadą — samostanowienia zwycięzców. Więc przyznało się narodowi polskiemu prawo do niezawisłego bytu państwowego na nieokreślonem bliżej terytoryum. Jeżeli jednak można zrozumieć powody, dla których nie określono dotąd tego terytoryum, to już zupełnie nie podobna zrozumieć przyczyn, dla których nie określa się także liczby tych Polaków, którym przyznaje się naturalne prawo do pozostania sobą. Gdy jednych powołuje się do godności bytu państwowego, drugim równocześnie »police verso« wskazuje się ich miejsce ofiar w obrębie pruskiej areny.

Dr Drews uczynił to ze zwykłą ludziom swego fachu w Prusiech brutalnością, odpowiadając na wywody posła Trapczyńskiego w kwestyi pozycyj antipolskich budżetu pruskiego. Z mowy ministra pruskiego dowiadujemy się, że rodacy nasi nietylko nie otrzymają autonomii, bo prawo samostanowienia, nad którem deliberuje specyalna komisya w Brześciu, nie odnosi się do państwa pruskiego, ale że nawet zwolnieni zostaną od specyalnie przeciw nim wymierzonych represalików jedynie i wyłącznie pod tym warunkiem, że »przeważna większość polskiej ludności zamanifestuje przez swoje zachowanie, iż każda myśl oddzielenia się od Prus, czy to bezpośrednio, czy w drodze autonomii, jest już pogrzebaną«.

Czego zatem za cenę zniesienia antipolskich ustaw represyjnych, żąda dr Drews od naszych rodaków? Oto tego, aby oni dobrowolnie uczynili to, do czego ich owe ustawy represyjne zmusić nie zdołały, aby wyrzekli się polskości.

Uczucie narodowe jest niepodzielne. Nie można powiedzieć sobie, że kocha się swoją ojczyznę i naród tylko do takiej a takiej granicy. Poza nią kończy się ta miłość. Uczucie narodowe dąży do pełni swego zaspokojenia. Tylko rozum polityczny może wcielać je w takie lub inne formy. Nie może go jednak okrawywać. Jest zatem łatwo możliwem do pomyślenia, że rodacy nasi w Poznańskiem mogą swemu uczuciom narodowym nadać pod wpływem nakazań rozumu takie formy, które pogodzą się z racyami państwa pruskiego, nie kolidując z niemi w niczem istotnem. Jest zaś zupełnie wykluczonem, aby rodacy nasi przez postępowanie swoje dowiedli, lub kiedykolwiek mogli dowieść, że wyrzekli się pełni swego narodowego uczucia. Musieliby się bowiem wprzód wynarodowić, polskość swoją zatracić. A o tem chyba nawet dr Dews nie myśli.

Minister pruski domaga się od Polaków zaboru pruskiego, aby wyrzekli się stanowczo i nieodwołalnie swoich ideałów narodowych. Pomijając całą nieetyczność tego żądania, zastanówmy się przez chwilę nad jego niedorzecznością. Jedno z dwojga, albo naród jest, albo go niema. Jeżeli zaś jest — a tego dr Drews nie przeczy — to co mianowicie ma ten naród zrobić, aby go nie było? Wyrzekać się? Czego? Kto? W czyjem imieniu?

Przypuśćmy, że rodacy nasi w Poznańskiem, znękani ofiarami tej wojny, których im jednak minister pruski na konto ich lojalności wobec państwa pruskiego bynajmniej wstawić nie raczy, postanawiają pewnego dnia w swojej większości postępować tak, aby obserwatorowie pruscy przyszli do przekonania, że wszelka myśl »oddzielenia się od Prus, czy to pośrednio, czy bezpośrednio« została wśród nich pogrzebaną. Kto jednak zaręczy drowi Drewsowi, że następne pokolenie Polaków nie podejmie z powrotem tej myśli? Skąd on dowie się, że istotnie rezygnacyi tej dokonała »większość Polaków? Czy zechce on przeprowadzić w tej mierze plebiscyt?

Formuły prusko-polskiej polityki dra Drewsa nie warto analizować. Oznacza ona ucisk i wynarodowienie, jako jedyne wskazania tej polityki wobec naszego narodu. Nie jest to żadną nowością. Od czasów Bismarcka znamy tę politykę i bronimy się przed nią jak możemy i jak umiemy. Jeżeli rząd pruski tego pragnie, będzie tak samo nadal. Ale w takim razie niechaj przynajmniej tę koncesyę zdrowemu rozsądkowi uczyni, że nie będzie się dziwił, jeżeli nietylko rodacy nasi w zaborze pruskim, lecz cały ogół polski odnosić się będzie do całej polityki pruskiej z jednaką nieufnością.

Obrady Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

Koło polskie zebrało się wczoraj o godz. 10 przed południem celem przeprowadzenia wyboru prezesa. Do głosowania przystąpiono bez dyskusyi. Po głosowaniu przybyło do sali obrad kilku posłów narodowo-demokratycznych, którzy wrócili z posiedzenia komisyj parlamentarnych. Posłowie ci zażądali dopuszczenia ich dodatkowo do głosowania. Przewodniczący sprzeciwił się temu procederowi, oświadczył jednak, że zgodzi się na zaniechanie obliczenia głosów i ponowienie wyboru. Ostatecznie na żądanie posłów ludowych i narodowo-demokratycznych **odroczono wybór prezesa na najbliższą środę.**

Ludowcy i narodowi demokraci wysunęli wczoraj kandydaturę pos. S e r w a t o w s k i e g o. Kandydatami do godności prezesa są zatem dzisiaj posłowie J a b ł o ń s k i i S e r w a t o w s k i. Narodowi demokraci usiłują pozyskać dla pos. Serwatowskiego część posłów konserwatywnych, aby w ten sposób wybór jego przeprowadzić.

Po odroczeniu sprawy wyboru prezesa przystąpiło Koło polskie do dyskusyi nad stosunkami w Galicyi i w sprawie nagłych żądań Koła polskiego.

Pierwszy zabrał głos minister dla Galicyi dr T w a r d o w s k i, który w dłuższym, wyczerpującym wywodzie wykazał, o ile rząd — w granicach możliwości — żądania Koła polskiego już spełnił. Dr Twardowski oświadczył niemal to samo, co oświadczył korespondentowi »Nowej Reformy« w wywiadzie z 4 stycznia br.

Dr Twardowski zapewnił, że rząd przejęty jest najlepszemi chęciami i prosił o uwzględnienie wyjątkowej i trudnej sytuacyi.

Po przemówieniu ministra Twardowskiego posiedzenie Koła przerwano, gdyż członkowie Koła odbyć musieli konferencyę z delegatami strajkujących robotników kolejowych lwowskich.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do dalszej dyskusyi w sprawie nagłych postulatów Koła polskiego. W dyskusyi wzięli udział posłowie: Długosz, Witos, Kubik, Wróbel, Halban, Kędzior i Stesłowicz.

Pos. D ł u g o s z, jako przewodniczący komisyi gospodarczej wiejskiej omawiał położenie i naglące postulaty ludności wiejskiej. Pos. Długosz żalił się między innemi na stosunek ministra oświaty dra Ćwiklińskiego do Koła polskiego i podniósł, że dr Ćwikliński dotąd nie brał udziału w żadnem posiedzeniu Koła polskiego.

Wkońcu zaproponował pos. Długosz, **aby Koło polskie uznało dalsze konferencye z rządem za bezcelowe,** dopóki rząd wymienionych mu postulatów nie spełni.

Imieniem komisyi gospodarczej miejskiej oświadczył pos. S t e s ł o w i c z, że przedłożył rządowi szereg nagłych postulatów ludności miejskiej. O żądaniach tych minister Twardowski w przemówieniu swem nic nie wspomniał. Mimo to jednak nie godzi się mówca na wniosek posła Długosza, by zerwać układy z rządem. **Owszem, należy pozostawać z rządem w styczności i domagać się energicznie spełnienia tych nagłych żądań, których niespełnienie grozi krajowi katastrofą.**

Po tej dyskusyi **uchwaliło Koło prowadzić dalej rokowania z rządem.** Najbliższa konferencya z rządem, w której weźmie udział prezydyum oraz komisya ośmiu, odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu w gmachu prezydyum Rady ministrów.

Na wniosek pos. S k a r b k a uchwalono następnie wezwać Koło, aby w porozumieniu z innemi stronnictwami Izby posłów zgłosiło w Izbie nagły wniosek, domagający się od rządu, aby popisowi z rocznika 1900 nie byli wysyłani na front przed ukończeniem 19 lat życia, oraz aby tym popisowym z wymienionego rocznika, którzy uczęszczają do publicznych zakładów naukowych, dano możność ukończenia nauk, wkońcu, aby komisyom poborowym nie wyznaczano procentu, który przy poborze otrzymać muszą.

Pos. G o e t z zdał sprawę z konferencyi prezydyum Koła z ministrem kolei w sprawie strajku robotników kolejowych we Lwowie i z konferencyi z ministrem obrony krajowej w sprawie zwolnień osób, potrzebnych niezbędnie w kraju ze względu na administracyę, stosunki gospodarcze i handlowe.

O godz. 7 wieczorem odroczono posiedzenie Koła do najbliższej środy.

Przesilenie węgierskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

Program nowego rządu zyskał już aprobatę korony. Program ten polega na peryodycznem rozwiązaniu kwestyj społecznych i wojskowych. Sprawę nowych traktatów handlowych i cłowych z Austryą załatwi parlament.

Po wojnie zaprowadzić ma rząd węgierski **język węgierski w służbie i komendzie wojskowej.**

Losy konstytuanty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 25 stycznia.

Tel. następcy Biura koresp. Według doniesień z Haparandy, **postanowili socyalno-rewolucyjni nie uznać rozwiązania konstytuanty i odbyć nowe posiedzenie konstytuanty w dniu 23 bm.**

Gwardya po stronie konstytuanty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 25 stycznia.

»Stockholms Tidningen« donosi z Helsingforsu:

Niepotwierdzona dotychczas pogłoska z Petersburga donosi, że **trzy pułki gwardyjskie, mianowicie pułki preobrażeński, izmaiłowski i wołyński stanęły po stronie konstytuanty i podjęły walki przeciw bolszewikom.** Główna kwatera wojska socyalno-rewolucyjnego została przez czerwoną gwardyę zniszczona.

Zamordowanie Kokoszkina i Szingarewa wywołało wielkie wzburzenie. Do Petersburga wysłano posiłki wojskowe.

Akcya przeciw bolszewikom.

(Telefonem).

Kopenhaga, 25 stycznia.

»Prawda« donosi:

Wszyscy wrogowie rewolucyi połączyli się, aby wykonać zamach na rząd maksymalistyczny. **Sawinkow i Kerenski stanęli na czele ruchu kontrrewolucyjnego,** szerzącego się nad Donem, a popieranego przez bankierów i spekulantów moskiewskich.

Aresztowania w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 25 stycznia.

(Pet. ag. tel.) **Onegdaj uwięziono sztab batalionu śmierci,** który stał na usługach członków konstytuanty z prawicy rewolucyjno-socyalistycznej. **Wczoraj aresztowano całą organizacyę.** Znaleziono broń, bomby i papiery kompromitujące.

Dymisya ukraińskiego ministra wojny

(Telefonem).

Berlin, 25 stycznia.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, że **ukraiński minister wojny Petlura podał się do dymisyi.**

Bitwa wojsk rumuńskich z rosyjskiemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 25 stycznia.

Bułgarska agencya telegraficzna otrzymuje z Babadag (Dobrudża) następującą depeszę z dnia 20 bm.:

Stosunki rosyjsko-rumuńskie są jak najbardziej naprężone. Po krótkich starciach między małemi rosyjskiemi i rumuńskiemi jednostkami zaczęły się walki także między wielkimi oddziałami wojsk.

Wskutek usiłowania Rumunii, aby opanować broń, amunicyę i park wozowy wojsk 4-go korpusu syberyjskiego, od trzech dni na południowy wschód od Gałacza toczy się bitwa z największą gwałtownością. **Obie strony walczą działami i monitorami.** Wojska rumuńskie otrzymują wielkie wzmocnienia.

Aby niedostać się w ręce Rumunów, żołnierze jednej rosyjskiej brygady **szukali schronienia po tej stronie linii demarkacyjnej,** wytyczonej traktatem rozejmowym i tu wydali swą broń, treny i materyał żywnościowy. **Reszta korpusu rosyjskiego prowadzi dalej bitwę w oczekiwaniu na posiłki.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 bm.:

Położenie jest niezmienione.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 bm.:

Zachodni teren wojny.

Nie wydarzyło się nic ważniejszego. Ożywiona czynność wywiadowcza naszej piechoty przysporzyła nam na wielu miejscach frontu jeńców. Nad linią kolejową z Boesinghe do Staaden zdobyliśmy sześć karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński: **Na poszczególnych odcinkach czynność artyleryi. Na południowy zachód od jeziora Dojran nie udał się atak angielski.**

Włoski teren wojny.

Położenie nie zmieniło się.

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

Rozbrojenie pułku polskiego.

Do »Gazety Polskiej« (Moskwa) z 2 stycznia donoszą z rezerwowego pułku polskiego w Białgorodzie:

W myśl uchwały komitetu pułkowego z dnia 25 grudnia, rezerwowy pułk w Białgorodzie, zgodnie z opinią społeczeństwa polskiego, postanowił nie wtrącać się do walk partyjnych w Rosyi. W nocy z dnia 28 na 29 grudnia B i e ł g o r ó d został zajęty przez wojska bolszewickie, **które przystąpiły do natychmiastowego rozbrojenia pułku i aresztowania oficerów,** motywując areszty prowokacyą z naszej strony wśród żołnierzy na niekorzyść bolszewików. — **Pierwszy był aresztowany sztab pułku,** następnie wzięto adresy oficerów i przystąpiono do **rewizyi i aresztowań.** Od żołnierzy byliśmy zupełnie izolowani. O losach pułku wiadomości szczegółowych nie posiadamy, gdyż w nocy z 29 na 30 grudnia po przetrzymaniu nas pod aresztem od rana do 3 w nocy, my w liczbie 17. w aresztanckim wagonie **zostaliśmy wywiezieni do Moskwy,** do dyspozycyi pana Murawowa. Pozostali oficerowie będą wywiezieni po likwidacyi spraw gospodarczych pułku. Były dowódca pułku, porucznik Jackiewicz, **został zamordowany na stacyi przez żołnierzy z oddziału bolszewików.** Jaki nas czeka los — nie wiemy.

My, niżej podpisani oficerowie Polacy rezerwowego pułku w Białgorodzie, stanowczo **protestujemy przeciw podobnym gwałtom** i zarzutom, i nie mając możności oprzeć się prawu silniejszego, zwracamy się do Was, Rodacy, z prośbą o wyświetlenie naszej sprawy i o podanie jej do wiadomości naszego społeczeństwa. Chor. Szymański, chor. Osrębski, chor. Handel, chor. Zajączkowski, chor. Koch, podporucznik Traszczewski, chor. Folejewski, chor. Januszewski, porucznik Jan Gałuszkiewicz, porucznik Edward Kejcz, podkapitan Piotr Borewicz, chor. Waraksa, chor. Nacewicz, chor. Wismunt, chor. Szczepanowicz, chor. Pucewicz, chor. Paszkowski.

»Echo Polskie« z 4 stycznia donosi:

Komitet główny lewicy Zw. Wojska Polskiego postanowił wysłać delegacyę do Białgorodu celem załatwienia konfliktu pomiędzy polskim pułkiem białgorodzkim a władzami rewolucyjnemi, które podobno **zagroziły pułkowi głodem** za jego oświadczenie o neutralności. Druga delegacya wyjedzie na front północny dla organizacyi polskich batalionów etapowych.

»Echo Polskie« z 3 stycznia donosi z Petersburga:

Na mocy rozkazu Komitetu do walki z kontrrewolucyą został aresztowany komendant polskiej straży bezpieczeństwa, chorąży T r o j a n o w s k i, pod zarzutem należenia do »białej gwardyi«. W lokalu Rady Bezpieczeństwa dokonano rewizyi. Komisaryat do spraw polskich zwrócił się do Komitetu o wypuszczenie Trojanowskiego na wolność i umorzenie całej sprawy.

»Gazeta Polska« z 4 stycznia donosi:

Pierwszy polski pułk rewolucyjny **odmówił wystąpienia przeciwko Radzie ukraińskiej,** nie chcąc walczyć z narodem, wywalczającym prawo samookreślenia. W odpowiedzi na to komisarz Antonów zagroził, że **pozostawi pułk bez żywności.**

Charków jest w rękach bolszewików. Po mieście jeżdżą samochody pancerne, obsadzone przez marynarzy i gwardyę czerwoną, terroryzujących ludność.

W Nowoczerkasku otrzymano wiadomość, iż od strony Charkowa zbliżają się **oddziały bolszewików w sile 10 tysięcy ludzi z silną artyleryą.**

Ruch robotniczy w Zagłębiu Donieckiem wzrasta. Tworzone są oddziały partyzanckie robotnicze. Przybyli tu z Moskwy »gwardziści czerwoni« walczą z wojskami generała Kaledina.

Ukraiński Sekretaryat generalny postanowił zażądać od Rady komisarzy ludowych odpowiedzi dokładnej: czy Rada prowadzi wojnę z Ukrainą? Sekretaryat domaga się odwołania oddziałów bolszewickich z Ukrainy oraz wolnego przejścia na Ukrainę wojsk ukraińskich. W razie odmowy będzie uważał siebie za pozostającego z radą w stanie wojny.

Komunikując powyższe oświadczenie na posiedzeniu Rady Centralnej, Winniczenko oświadczył:

Rada Komisarzy Ludowych to zwraca się do nas z uśmiechem, to znów rozkazuje Antonowowi wysyłać wojska przeciw Ukrainie. Dajemy na razie termin 24-godzinny. Jeżeli Rada odpowie, że walczy z nami, wówczas wszyscy znajdujący się tu zwolennicy Rady będą wrogami naszymi i będą uważani za szpiegów.

Hr. Czernin o rokowaniach pokojowych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zabrał głos minister spraw zagranicznych hr. Czernin, aby omówić dokładnie przebieg rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim.

Hr. Czernin wskazał przedewszystkiem na rozliczne trudności, na jakie rokowania te natrafiają, oraz zaznaczył, że podstawą Austro-Węgier w rokowaniach z rozmaitemi świeżo powstałemi państwami rosyjskimi jest: bez aneksyi i bez odszkodowań. Od tego programu minister nie zboczy.

Co do trudności, na jakie natrafiają rokowania, jest to, że mamy rokować nie z jednym tylko uczestnikiem rokowań pokojowych po stronie przeciwnej, lecz z rozmaitemi, świeżo powstałemi państwami rosyjskiemi, mianowicie z Rosyą, kierowaną z Petersburga, z Ukrainą, Finlandyą i Kaukazem.

W rokowaniach z Ukrainą, które doprowadziły już bardzo daleko, wyłoniła się w ostatnich dniach nowa trudność, gdyż rząd włościan i robotników republiki ukraińskiej, z siedzibą w Charkowie, nie uznaje sekretaryatu generalnego kijowskiej rady ukraińskiej za przedstawicielstwo całego narodu, oraz nie uznaje on ewentualnych umów delegatów rady centralnej, któreby doszły do skutku bez jego współdziałania i stosownie do tego wysyła dwóch delegatów do Brześcia Litewskiego z poleceniem brania udziału w rokowaniach pokojowych, w charakterze przedstawicieli centralnego komitetu ogólno-ukraińskich rad robotniczo-żołniersko-włościańskich, jednakże w ramach delegacyi rosyjskiej, jako jej część uzupełniająca.

Hr. C z e r n i n omawia obszernie tę sprawę dodając, że jestto bądź co bądź nowa trudność, gdyż **nie możemy i nie chcemy mięszać się w wewnętrzne sprawy Rosyi.** Jeżeli jednak ta droga stanie się raz wolną, to i na przyszłość nie wyłoni się żadna trudność. **My zgodnie z ukraińską republiką skonstatujemy, że dawne granice między Austro-Węgrami a dawną Rosyą obowiązują także między nami a Ukrainą.**

HR. CZERNIN O SPRAWIE POLSKIEJ.

Co się tyczy **Polski,** której granice zresztą nie są jeszcze dokładnie ustalone, to **od tego nowego państwa nie chcemy zupełnie niczego. Ludność Polski wolna i bez wpływów ma sobie własny los wybrać.** Przytem ja ze swej strony nie kładę żadnej szczególnej wagi na formę głosowania ludowego w tym względzie. Im pewniej będzie ono odzwierciedlać ogólną wolę narodu, tem chętniej będę to widział, **gdyż chcę tylko dobrowolnego przyłączenia się Polski.** Tylko w takiem życzeniu Polski pod tym względem widzę rękojmię trwałej harmonii. **Stoję nieodwołalnie na stanowisku, że kwestya polska ani o jeden dzień nie może przedłużać zawarcia pokoju. Jeżeli Polska po zawarciu pokoju będzie szukała oparcia się o nas, przyjmiemy ją chętnie. Pokoju kwestya polska nie może i nie narazi na niebezpieczeństwo.**

Minister chętnie widziałby, gdyby rząd polski mógł wziąć udział w rokowaniach, gdyż według jego zdania, Polska jest samodzielnem państwem. Ale ponieważ rząd petersburski nie uważa dzisiejszego rządu polskiego za uprawniony do przemawiania imieniem swego kraju, **odstąpiliśmy od tego zamiaru,** aby nie wywoływać ewentualnego konfliktu. Kwestya jest niewątpliwie ważna, ale jeszcze ważniejszem jest dla mnie usunięcie wszelkich trudności, przewlekających zakończenie rokowań.

RÓŻNICE NIEMIECKO-ROSYJSKIE.

Drugą trudnością — ciągnął dalej minister — jest niezaprzeczenie różnica zdań między naszym niemieckim sprzymierzeńcem a rządem petersburskim co do interpretowania prawa stanowienia o sobie ludów rosyjskich w obszarach, obsadzonych przez wojska niemieckie. Także Niemcy nie projektują żadnych gwałtownych nabywań obszarów od Rosyi, ale różnica poglądów jest podwójna: Niemcy stoją na uzasadnionem stanowisku, że liczne ujawnione oświadczenia woli co do samodzielności i niezawisłości ze strony prawodawczych korporacyi, reprezentacyi gminnych i t. d. w okupowanych prowincyach mogłyby uchodzić za prowizoryczną podstawę opinii narodu, co jednakże **rząd rosyjski jeszcze odrzuca zarówno dla Kur**

landyi i Litwy jak i przedewszystkiem dla prowincyi polskich.

Druga różnica dotyczy domagania się przez rząd rosyjski odwołania wszystkich wojsk niemieckich i organów administracyjnych z okupowanych prowincyi, zanim jeszcze odbędzie się plebiscyt. Ale nagłe ewakuowanie, jakoteż wycofanie całego aparatu administracyjnego, dla ruchu i przemysłu, znajdującego się w rękach niemieckich, spowodowałoby nieodwołalnie zupełną anarchię, największą biedę i stworzyłoby stan, który rzeczywiście praktycznie nie dałby się utrzymać. W obu kwestyach chodzi o to, aby znaleść drogę pośrednią, którą musi się znaleść. Różnice mojem zdaniem, nie są tak wielkie, aby mogły usprawiedliwić rozbicie się rokowań, ale takie rokowania nie dadzą się ukończyć w ciągu jednego dnia. Wymagają one czasu.

Jeżeli raz dojdziemy do pokoju z Rosyą, to, według mego zapatrywania, nikt już nie zdoła przez dłuższy czas przeszkodzić pokojowi ogólnemu, mimo wszystkich wysiłków zachodnich mężów stanu.

PROPOZYCYE WILSONA.

Jakkolwiek nie oddaję się żadnym iluzyom co do tego, że owoc ogólnego pokoju nie dojrzeje przez noc, to jednak jestem przekonany, że dojrzewa on i że jest tylko kwestyą przetrzymania, czy otrzymamy ogólny, pełen honoru pokój, czy nie. Minister oświadcza, że w tem zapatrywaniu utwierdziła go propozycya pokojowa Wilsona. Jest rzeczą zrozumiałą, że taka propozycya nie może być uważoną za elaborat, któryby we wszystkich swych szczegółach nadawał się do przyjęcia, gdyż wówczas rokowania byłyby wogóle zbyteczne, jednak minister nie waha się oświadczyć, że w ostatnich propozycyach Wilsona widzi znaczne zbliżenie do austro-węgierskiego punktu widzenia, i że wśród nich znajdują się niektóre, na które nawet z wielką radością się godzi. Jednakże minister musi zauważyć przedtem, że o ile te propozycye odnoszą się do naszych sprzymierzeńców, jak naprzykład do niemieckiego posiadania Belgii oraz do Turcyi, to jesteśmy gotowi, wierni przyjętym na się obowiązkom sprzymierzeńca, pójść do ostateczności w obronie sprzymierzeńców. Przedwojennego stanu posiadania naszych sprzymierzeńców będziemy bronili tak jak naszego własnego. Jest to stanowisko w stosunku wewnętrznym między czterema sprzymierzonymi przy zupełnej wzajemności. Powtóre musi minister odeprzeć zarówno grzecznie jak i stanowczo porady co do tego, jak się mamy u siebie rządzić. Nie ma bardziej demokratycznego parlamentu na świecie jak austryacki i ten parlament wraz z innemi konstytucyjnie uprawnionymi czynnikami ma prawo rozstrzygać o wewnętrznych sprawach Austryi.

Omawiając poszczególne propozycye Wilsona, oświadcza minister, że nie ma nic do zarzucenia usunięciu tajnej dyplomacyi, jakkolwiek wątpi, czy ta metoda usunięcia jest pod każdym względem najpraktyczniejszą i najszybszą drogą, prowadzącą do rezultatu. Jawne rokowania o traktaty dyplomatyczne mogłyby w danym razie n. p., gdy idzie o umowy handlowo-polityczne, uniemożliwić w wypadku, gdyby się opinia publiczna szczególnie silnie eksponowała na rzecz tego lub innego życzenia, będącego przedmiotem traktatu, uniemożliwić dojście do skutku tego traktatu, który przecież nie jest niczem innem jak interesem, względnie sprawić to, iż traktat po dojściu do skutku byłby uważany za klęskę. To zaś nie sprzyjałoby pokojowemu współżyciu, lecz przeciwnie pomnażałoby punkty tarcia między państwami. To samo tyczy się też umów politycznych. Jeżeli pod usunięciem tajnej dyplomacyi rozumie się to, że nie ma być tajnych układów, że umowy nie mogą istnieć bez wiedzy publiczności, to minister nie ma nic do zarzucenia urzeczywistnieniu tej zasady. Jak ma być pomyślanem przeprowadzenie i strzeżenie tej zasady, minister w każdym razie nie wie, lecz to są rzeczy uboczne. O tym punkcie można pomówić.

Przechodząc do punktu drugiego powiedział minister: Wilson przyznał wszystkim z serca wolność mórz. Minister pisze się w całości i pełni na to życzenie Ameryki. Także i punkt trzeci, który zwraca się definitywnie przeciw wojnie gospodarczej w przyszłości, jest tak słusznym i rozsądnym i tak często żądaliśmy tego, co on zawiera, że minister nie ma nic w tej mierze do dodania. Punkt czwarty, domagający się ogólnego rozbrojenia, w szczególnie dobrej i jasnej swej stylizacyi podnosi konieczność ograniczenia wolnej konkurencyi na polu zbrojeń do tej miary, której wymaga wewnętrzne bezpieczeństwo państwa danego, jest częścią politycznego wyznania wiary ministra. Wita on z największą wdzięcznością każdy głos, który się w tym duchu wypowiada.

Co dotyczy Rosyi, to dowodzimy tego czynami, że naszem dążeniem jest stworzenie stosunków przyjazno-sąsiedzkich. Co dotyczy Włoch, Serbii, Rumunii i Czarnogóry, to powtarza minister to, co o swem stanowisku w tej mierze powiedział już w delegacyi węgierskiej. Odmawiam tego — powiedział minister — aby figurować jako asekuracya dla nieprzyjacielskich awanturników wojennych, odmawiam robienia jednostronnych koncesyi naszym nieprzyjaciołom, któreby dla monarchii były stałem przesądzeniem, zaś nieprzyjaciołom przyniosły niezmierną korzyść przewlekania wojny w nieskończoność bez ryzyka.

Minister wzywa Wilsona, aby użył swego wpływu, aby jego sojusznicy ze swej strony objawili warunki, na których gotowi są wdać się w obrady. Tak samo otwarcie i swobodnie będzie minister mówił z wszystkimi, którzy sami też zechcą przemówić. Rozumie się jednak, że czas i dalsze trwanie wojny nie mogą być bez wpływu na dotyczące stosunki. Wymownym tego przykładem są Włochy. Włochy miały sposobność przed wojną zyskać bez strzału wielki nabytek terytoryalny. Odrzuciły one to i wstąpiły w wojnę. Dziś mają one setki tysięcy zabitych, miliardy kosztów wojennych i zniszczonych wartości, sprowadziły biedę i niedolę na własną ludność, a to wszystko po to, aby utracić na zawsze korzyści, jakie mogły kiedyś były osiągnąć.

Przechodząc wreszcie do omawiania punktu XIII oświadczył minister: Także i my jesteśmy zwolennikami utworzenia niezawisłego państwa polskiego, któreby musiało obejmować obszary zamieszkane niewątpliwie przez ludność polską. Także i co do tego punktu, sądzę, zgodzilibyśmy się prędko z Wilsonem. Wreszcie, gdzie idzie o myśl związku narodów, Wilson zapewne nigdzie w monarchii nie napotka na opór.

Zgadzamy się przeto po największej części nie tylko na punkcie wielkich zasad w sprawie nowego uporządkowania świata po wojnie, lecz nasze pojęcia zbliżają się do siebie w kilku konkretnych kwestyach pokojowych. Pozostałe dyferencye nie wydają mi się tak wielkiemi, aby wymiana zdań co do tych punktów nie mogła doprowadzić do wyjaśnienia i zbliżenia. Ta sytuacya, która zatem z tego wynika, że Austro-Węgry po jednej stronie, zaś Stany Zjednoczone po drugiej stronie są temi mocarstwami wśród obu grup państw nieprzyjacielskich, których interesa najmniej wzajemnie się sobie sprzeciwiają, nasuwa pod rozwagę, czy wymiana myśli między obema temi mocarstwami nie mogłaby być punktem wyjścia dla pojednawczej wymiany zdań między wszystkiemi temi państwami, które dotychczas nie wdały się w rokowania pokojowe.

ROKOWANIA Z ROSYĄ.

Wreszcie wraca minister jeszcze raz do omawiania sprawy rokowań z Rosyą, do rzeczy może najważniejszej, o jakiej ma mówić, szczególnie zaś rokowań z Ukrainą. Min. oświadczył:

Pracuję nad pokojem z Ukrainą i Petersburgiem. Pokój z Petersburgiem nie zmienił niczego w naszem defensywnem położeniu. Nigdzie nie stoją austro-węgierskie pułki przeciw pułkom petersburskim. Mamy przeciw sobie ukraińskie. Eksportować nie można także z Petersburga niczego, ponieważ on sam nic nie ma oprócz rewolucyi i anarchii, a więc artykułu eksportowego, którybv bolszewicy może chętnie eksportowali, którego przyjęcie jednakże ja najuprzejmiej odrzucam. Mimo tego chcę także pokoju z Petersburgiem, ponieważ zbliży on nas do pokoju ogólnego. Zawarcie pokoju z Petersburgiem przedstawia się inaczej od zawarcia pokoju z Ukrainą, gdyż Ukraina ma zapasy środków żywności, które może eksportować, jeżeli w sprawach handlowych dojdziemy do zgody. Kwestya żywnościowa jest dziś ciężką troską świata. Odgrywa ona wszędzie wielką rolę u naszych przeciwników a także i w krajach neutralnych.

Chcę wykorzystać zawarcie pokoju z temi państwami rosyjskiemi, które mają pewne kwantum środków żywności na eksport, celem pomożenia naszej ludności i dlatego nie zrzeknę się tej korzyści dla naszej ludności, z powodu jakiejś histerycznej nerwowości, aby zawrzeć pokój o kilka dni lub kilka tygodni wcześniej. Musi się stwierdzić, ile i w jaki sposób dostarczy ukraińska strona, zawierająca układ. Ukraina zaś ze swej strony chce zawrzeć interes przy zawarciu pokoju. Lecz niewyjaśnione stosunki w nowopowstałych państwach narzucają z natury rzeczy opóźnienie w rokowaniach. Jeżeli mnie jednak zachodzicie z tyłu i jeżeli mnie zmuszacie do zakończenia na łeb na szyję, wtedy nie będziemy mieli żadnych gospodarczych korzyści, wtedy właśnie ludność nasza musi zrzec się korzyści, które mogłaby mieć z zawarcia pokoju. Jeżeli u naszych dzisiejszych nieprzyjaciół wywołujecie z gruntu fałszywe wrażenie, że musimy za każdą cenę i natychmiast zakończyć, to nie dostaniemy ani centnara metrycznego zboża.

Powtarzam po raz dziesiąty: Nie idzie o plany imperyalistyczne, nie idzie o plany aneksyonistyczne i zamiary, idzie o to, aby ludności naszej zapewnić wreszcie zasłużoną nagrodę za mężne przetrwanie. Nasi przeciwnicy są dobrymi rachmistrzami, baczą uważnie, czy wprowadzacie mnie w położenie przymusowe, czy nie. Jeżeli chcecie popsuć pokój, jeżeli chcecie zrzec się dowozu zboża, natenczas jest logicznem naporać na mnie przez mowy, uchwały, strajki i demonstracye, w każdym innym razie nie. I po tysiąc razy nie jest to prawdą, jakobyśmy znachodzili się w takiem położeniu, abyśmy musieli zawrzeć raczej dziś zły pokój bez korzyści gospodarczych niż jutro dobry pokój z korzyściami gospodarczymi. Trudności żywnościowe nie wynikają z ostatniej instancyi z braku środków żywności, są to przesilenia węglowe, transportowe i organizacyjne, które muszą być usunięte. Strajki wzmagają i zaostrzają wspomniane przesilenia, utrudniają dowóz środków żywności i węgla, wrzynają się przez to w własne ciało, a wszyscy ci, którzy sądzą, że takie środki przyśpieszają pokój, są w strasznym błędzie. Minister wspomina przytem o pogłosce, że rząd nie stoi zdaleka od tych strajków. Ludziom, rozszerzającym te pogłoski, pozostawiam do wyboru, czy chcą uchodzić za zbrodniczych oszczerców czy też głupców.

Ponieważ rząd dokładnie tego samego pragnie, co większość monarchii, mianowicie najszybszego dojścia do honorowego pokoju bez celów aneksyonistycznych, jest szaleństwem napadać mnie z tyłu, powstrzymywać go i przeszkadzać mu. Ci, którzy do tego zmierzają, nie walczą przeciw rządowi, walczą oni jak ślepcy przeciw ludziom, którym chcą pomódz, jak niemniej przeciw sobie samym.

Minister stawia wreszcie kwestyę zaufania i mówi: Nic mnie nie trzyma na tem miejscu, jak tylko poczucie obowiązku pozostania tak długo, jak długo mam zaufanie cesarza i większości delegacyi. Dobry żołnierz nie dezertuje. — Żaden minister nie może prowadzić rokowań tak doniosłych, jeżeli on sam i świat cały nie wie, że towarzyszy mu zaufanie większości ciał konstytucyjnych. Albo macie zaufanie do mnie, abym prowadził dalej rokowania pokojowe, wtedy musicie mi pomagać, albo nie macie go, wtedy musicie mnie obalić. Coś trzeciego nie istnieje.

Mowę ministra przerywali delegaci kilkakrotnie żywymi oklaskami. Gdy minister skończył mówić, odezwały się długotrwałe ożywione oklaski.

DYSKUSYA.

Po przemówieniu hr. Czernina delegat W a l d n e r oświadczył, że jego stronnictwo ufa w pełni ministrowi spraw zagranicznych i jego sposobowi prowadzenia rokowań. Mowca oświadcza się przeciw pokojowi za wszelką cenę. Stronnictwo mowcy udzieli ministrowi pomocy, której on się domaga. Błyskawiczne zawarcie pokoju nie spełniłoby oczekiwań co do załatwienia sytuacyi żywnościowej. Mowca dziękuje ministrowi za jego taktykę postępowania ręka w rękę ze sprzymierzeńcem. Apeluje wkońcu do rządu węgierskiego, aby ze względu na wspólnie przelewaną krew umożliwił też wspólne wyżywienie państwa.

Delegat S t r a n s k y oświadcza, że o powodach dzisiejszych stosunków publiczność niczego się nie dowiedziała, nawet z wywodów ministra. Dlatego nie można się dziwić, że do urzędu spraw zagranicznych równie mało objawia się zaufania jak do urzędu spraw wewnętrznych. Mowca domaga się, aby zasada, ustalona przez Rosyan, aby rokowania prowadził naród z narodem, została i u nas przeprowadzona. Mowca uważa za najważniejsze zadanie delegacyi zajmowanie się kwestyami jedynie obecnej wojny. Omawia zagadnienie południowo-słowiańskie i propagandę południowo-słowiańską i przechodzi do omawiania kwestyi polskiej, zaznaczając, że według słów »exposé« ma być odbudowaną jedynie część Polski, która przy podziale Polski została zaanektowaną przez Rosyę, natomiast części, anektowane przez Prusy i Austryę mają być wyłączone od tego rozwiązania. W tym punkcie rządy centralne znajdują się w przeciwieństwie do rządu petersburskiego, który oswobadza nie tylko Polskę okupowaną, ale i także polskie obszary, które znajdują się jeszcze w zakresie władzy rosyjskiej.

Pos. B i l i ń s k i: Które to są te obszary?

Del. D a s z y ń s k i: Które to obszary?

Del. S t r a n s k y: Musiałbym mieć mapę przed sobą.

Del. D a s z y ń s k i: Byłby pan w kłopocie.

Del. S t r a n s k y: Są także Polacy na Ukrainie, a tych Rosya oswobadza.

Del. B i l i ń s k i: Ale nie obszary polskie.

Del. S t r a n s k y domaga się w dalszym ciągu przemówienia od ministra spraw zagranicznych, aby podał powody, dla czego chce się oswobodzić Polskę tylko od ucisku i tak już nie istniejącego, Rosyi, a dla czego nie chce się jej oswobodzić od wiele bardziej nieludzkiego pruskiego ucisku, dlaczego uroczyście proklamowana wola narodu polskiego w Galicyi przyłączenia jej do Królestwa Polskiego zostaje nieuwzględnioną? Przyszły świat znać będzie tylko jedną Polskę — Polskę polską, ale nie austryacką ani też pruską. Polska nie należy do Austryi.

Mowca oświadcza wkońcu, że Czesi uważają chwilę za stosowną dla przemiany państwa w federacyę wolnych i suwerennych państw. Jak długo minister hr. Czernin nie przyjmie zasady, że rząd całą swą władzę czerpie od zgody tych, nad którymi rządzi, wszystkie jego słowa są bezcelowe.

Posiedzenie odroczono następnie do godz. 6 wieczorem.

Z Rady m. Krakowa.

(Dyskusya szczegółowa nad budżetem).

Kraków, 25 stycznia.

Dalszy ciąg środowego budżetowego posiedzenia rozpoczął się wczoraj o godzinie wpół do 7 wieczorem. Przewodniczył wiceprezydent F e d o r o w i c z, który przed rozpoczęciem szczegółowej dyskusyi nad działem X (Dobroczynności) oświadczył, iż r. m. Chwastek, skierował na wczorajszem posiedzeniu ciężkie zarzuty przeciwko naczelnikowi straży pożarnej, p. Nowotnemu. Mianowicie p. Chwastek zarzucił mu sprzedaż siana miejskiego w roku 1915. W tej sprawie zostały przeprowadzone dochodzenia. Rezultat dochodzeń zakomunikowano p. Chwastkowi, który na podstawie tego cofnął wszystkie swoje zarzuty.

R. m. St. N o w a k, po otwarciu dyskusyi stwierdził, że miasto bardzo wiele czyni na na polu opieki nad młodzieżą, jednakże zapomina zupełnie o młodzieży moralnie zaniedbanej, pozostawionej ulicy. Istotnie też widać w mieście włóczących się chłopców, bez zajęcia, z których rekrutują się później przestępcy i zbrodniarze. Protokoły policyi krakowskiej są smutnemi dokumentami ogromnego zepsucia tych chłopców. W Wielkim Krakowie około 300 chłopców, w wieku od 6 do 16 lat, stale gości w urzędach policyjnych. Chłopcy ci już zawodowo trudnią się kradzieżami i nie chcą pracować, rocznie zaś przesuwa się przez biura policyjne około 1000 chłopców, podejrzanych o różne przestępstwa. Policya nie może zajmować się opieką nad tymi chłopcami, zakładów poprawczych zaś niema, to też przyszłość zaniedbanej młodzieży w Krakowie przedstawia się tragicznie. Rada miejska musi się zająć losem tych dzieci. Mowca zgłosił obszerny wniosek, domagający się, aby Rada m. uchwaliła założyć miejski Z a k ł a d w y c h o w a w c z y d l a m o r a l n i e z a n i e d b a n y c h c h ł o p c ó w, aby poczyniła w tym kierunku przygotowania, a więc obmyśliła plany, celem wyszkolenia sił pedagogicznych itp., dalej aby Rada m. odniosła się do Rady szkolnej okręgowej z prośbą o przeprowadzenie ścisłego przymusu szkolnego, wreszcie, aby zabroniono chłopcom i dziewczętom wałęsać się i trudnienia się handlem po ulicach i publicznych lokalach.

R. m. A d e l m a n n na podstawie opłat gminnych od widowisk stwierdził nadzwyczajną frekwencyę w k i n o t e a t r a c h i dopatrywał się jej przyczyn między innemi w niezdrowej sensacyi tych widowisk. Rzecz naturalna, że demoralizuje to bardzo młodzież i dlatego żądał zaprowadzenia kontroli filmów ze strony sfer pedagogicznych, a jednocześnie podniesienie opłacanego podatku gminnego z 20 na 30 procent.

R. m. dr Rafał L a n d a u omawiał sprawę centralizacyi stowarzyszeń dobroczynnych. — Podobno próby w Niemczech nie udały się, gdyż poszczególne stowarzyszenia obawiały się utraty autonomii i majątku, jednakże we Lwowie taka centralizacya doszła do skutku, pod nazwą »Zjednoczenie chrześcijańskiej dobroczynności«. Kuratorem tego Zjednoczenia jest prezydent miasta Lwowa. Organizacya ma bardzo szeroki zakres działania, jak zwalczanie zawodowego żebractwa i nadużywania dobroczynności publicznej, prowadzenie biura informacyjnego, ulepszanie dobroczynności i jej ujednostajnienie i t. d. Sądzić należy, że i w Krakowie gmina również o podobnej akcyi pomyśli. W lwowskiem Zjednoczeniu pracują delegacye wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych. Magistrat krakowski winien w krótkim czasie przedłożyć projekt takiego Związku.

W dalszym ciągu dr Rafał Landau omówił bardzo szczegółowo działalność gminy na polu opieki nad dziećmi, a więc ochronki miejskie, żłóbek przy ulicy Podzamcze, zakład dla bezdomnych chłopców na Zwierzyńcu i zakład dla bezdomnych dziewcząt w Podgórzu. Obecnie gmina uchwaliła zakupno dwóch realności w Zakrzówku na rozszerzenie ochronki, oraz na rozszerzenie zakładu dla bezdomnych chłopców. Ogółem w czasie wojny wydała gmina na cele opieki nad młodzieżą kwotę 400.000 koron.

W końcu dr Rafał Landau omówił działalność I ochronki żydowskiej w Krakowie, dla której dawniej uchwalono 25.000 koron subwencyi i prosił w zgłoszonej rezolucyi o wydatniejsze finansowe poparcie tej instytucyi na przyszłość.

Wiceprezydent R o l l e w dłuższem przemówieniu przedstawił szczegółowo akcyę dobroczynną w Krakowie, poszczególne jej działy i kwestyę centralizacyi stowarzyszeń dobroczynnych w mieście. Dobroczynność jest właściwie działem wielkiej opieki socyalnej. U nas organizacya dobroczynności jest przestarzałą, reorganizacya jej jest koniecznością. Wraz z tym projektem łączy się sprawa budowy zakładów dla zaniedbanej młodzieży, starców i kalek, zwalczanie żebractwa i organizacya dobroczynności publicznej. Dla opieki nad dziećmi musi być założony osobny dział. Następnie wiceprezydent Rolle omówił szczegółowo budżet działu dobroczynnego, przyczem żalił się na małą ofiarność obywatelstwa krakowskiego na cele filantropijne i brak odpowiednich fundacyj. W końcu udzielił wyjaśnień w różnych sprawach w dyskusyi poruszonych i stwierdził, że gmina krakowska opiekuje się dziećmi bez względu na ich wyznanie.

Po przemówieniu końcowem referenta, r. m. G o d z i c k i e g o, dział X wraz ze zgłoszonemi rezolucyami przyjęto.

Dział XI (S z t u k a i z a b y t k i h i s t o r y c z n e) przedstawił r. m. Witold O s t r o w s k i. Rozchody wynoszą 1,360.507 koron, dochody 1,127.816 koron, niedobór 232.691 koron.

W dyskusyi r. m. K o n o p i ń s k i podniósł dodatnie strony przejęcia przez gminę teatrów miejskich. Dopiero od tego czasu zaczyna się w tych teatrach gospodarka racyonalna i celowa, nie obliczona na chwilowe sukcesy finansowe. Pokazało się teraz, że ryzyko finansowe w prowadzeniu teatrów było legendą. Teatra dają dochód, który zużytkowany być może z istotną korzyści dla sztuki i sceny. Nie stwierdziły się też obawy, aby Rada miejska, przez niepowołane mięszanie się w wewnętrzne sprawy teatru, przeszkadzała jego działalności. Nie wynika stąd, aby Rada m. odsuwana być miała od spraw teatru. W krótkim czasie gospodarki miejskiej okazało się, że Kraków potrzebuje d w ó c h t e a t r ó w i że teatr t. zw. »ludowy«, cieszy się niemniejszą frekwencyą, niż teatr im. Słowackiego. Należy czemprędzej zastanowić się, jaki charakter należy nadać temu nowemu teatrowi i jakie wytknąć mu zadania. Na wszelki sposób nie ma on być pośledniejszym co do gry artystów i repertoaru, od teatru Słowackiego, i ma zaspokajać także muzykalne sfery miasta. Artyści angażowani być powinni wogóle »do teatrów miejskich« i bez ujmy dla swego talentu występować na obu scenach. — Po dalszych wywodach i motywach, zgłasza mowca następujące wnioski:

1) Wzywa się prezydyum miasta, aby za pośrednictwem z a w o d o w e j a n k i e t y ustaliło charakter i zadania drugiego teatru miejskiego w Krakowie.

2) Wzywa się prezydyum miasta, aby poruczyło budownictwu miejskiemu wygotowanie na zakupionym przez gminę gruncie, planów na b u d o w ę d r u g i e g o t e a t r u m i e j s k i e g o. Budynek winien być obszerny, obliczony na wielką liczbę widzów, urządzony wedle najnowszych wymagań scenicznych, natomiast bez zbytecznych, a kosztownych akcesoryów.

3) Wzywa się prezydyum miasta, aby w najbliższym czasie przystąpiło d o p r z e b u d o w y s c e n i c z n e j c z ę ś c i b u d y n k u t e a t r u i m. S ł o w a c k i e g o.

R. m. ks. dr C a p u t a podniósł, iż wstawiona do budżetu kwota 5.000 koron na zakupno dzieł sztuki dla Muzeum Nar., jest rzeczą nie znaczącą i zażądał, by tę kwotę znacznie podniesiono. Mowca postawił rezolucyę, upoważniającą prezydyum do asygnowania znaczniejszej dotacyi na zakupno dzieł sztuki, zwłaszcza mających wartość historyczną. Ks. dr Caputa omówił też wywóz dzieł sztuki z Polski za granicę.

R. m. J u d k i e w i c z z ubolewaniem stwierdził, że ofiarność publiczna na cele Muzeum Narodowego w Krakowie w ostatnich czasach bardzo znacznie zmalała. Następnie wspomniał o wspaniałym darze rodziny Michałowskich i arcyksięcia Karola Stefana dla krakowskiego Muzeum. W czasie wojny zginęło niestety bezpowrotnie mnóstwo cennych zabytków sztuki polskiej. Wkońcu mowca ostrzegał przed nieuzasadnionymi atakami na Muzeum Narodowe ze strony pewnych osobistości i zgłosił rezolucyę, domagającą się powiększenia subwencyi rządowej dla Muzeum Narodowego.

Po końcowem przemówieniu referenta Witolda Ostrowskiego, dział XI. wraz ze zgłoszonemi rezolucyami jednomyślnie u c h w a l o n o.

D a l s z y c i ą g p o s i e d z e n i a b u d ż e t o w e g o o d b ę d z i e s i ę d z i s i a j o godzinie 5 po południu. Przedmiotem obrad będą działy: XII. (oświata), XIII. (sprawy wojskowe) i XIV. (różne), i budżet zakładu wodociągowego, gazowni, elektrowni, wapiennika miejskiego, wreszcie budżet miejskich fabryk materyałów budowlanych.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE. W budżecie miejskim na rok 1917/18 znajdujemy następujące szczegóły w sprawie Muzeum Narodowego: »W roku 1916/17 usilnem zadaniem zarządu Muzeum Narodowego było chronić przed zniszczeniem zmagazynowane zabytki. Zbiory historyczne znajdują się w pakach i skrzyniach, w pięciu na ten cel zaadaptowanych salach gmachu poszpitalnego. — Adaptacya ta polegała na wprawieniu okien i ślepej podłogi. W roku 1916 zamierzano przeprowadzić robotę nad dalszą adaptacyą sal, nie uczyniono tego w nadziei, że wojna się skończy i pracę te łatwiej będzie po wojnie wykonać. Obecnie, gdy wojna trwa, zbiorów, które już w roku 1916 były bardzo zagrożone, nadal nie można pozostawić w tak szczupłej przestrzeni i należy przeprowadzić wprawienie okien i ślepych podłóg do dalszych ubikacyj, aby choć w części uzyskać przestrzeń do podjęcia konserwacyjnych prac, na które także należało wstawić odpowiednią kwotę.

Prace te wymagają wielkiej ostrożności i delikatnego obejścia, mogą być tylko w losie przeprowadzone.

Muzeum Narodowe nie posiada zasobów pieniężnych do dyspozycyi na zakup wywożonych zabytków, w granicach jednakże budżetu w drobnej cząstce robiło, co mogło. Zarząd w zwyczajnych wydatkach na zakup dzieł starej i nowej sztuki rozporządzał w latach 1916 i 1917 zaledwie kwotą 4.000 K., która to suma, wobec spadku waluty i podniesienia się dzieł sztuki, straciła dawną swoją wartość. Aby choć w drobnej mierze temu zapobiedz, podniesiono ją do 5.000 K. Ustanowiono 1.000 K na fotografowanie zagrożonych wywozem lub zniszczenie zabytków, aby choć w ten sposób w fotografiach ocalić je dla nauki i dla historyi kultury naszego narodu.

W Muzeum Czapskich poza zwykłemi pracami nie preliminuje się żadnych prac; to samo odnosi się do Domu Matejki. Wstawione do budżetu wydatki mają za cel utrzymanie egzystencyi Muzeum i konserwacyę zabytków ogromnie utrudnioną z powodu braku służby wyszkolonej i odpowiedzialnej przebywającej z małymi wyjątkami w armii.

WICEPREZYDENT RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ, DR FRYDERYK ZOLL, z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych do Lwowa, nie będzie udzielał audyencyj w najbliższą niedzielę, to jest dnia 27 stycznia b. r.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 21 »Carewicz« G. Zapolskiej, który cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Jutro po południu »Betlejem polskie« L. Rydla; wieczorem »Asantka« W. Perzyńskiego, »Powrót wiosny«, romantyczna komedya T. Konczyńskiego, wraca w niedzielę bieżącą na repertoar.

Z TEATRU PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dzisiaj melodyjna operetka Gilberta »Królowa kina« z pp. Sawicka-Feldmanową, Harasimowicz, Millerem, Berskim i Minowiczem w partyach głównych.

Jutro po południu »Damy i huzary« hr. Fredry; wieczorem jutro i w niedzielę »Rokowania pokojowe« B. Winawera. W niedzielę po południu zawsze mile witana »Królowa przedmieścia« K. Krumłowskiego z p. Harasimowicz, jako Mańką.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. W piątek, dnia 25 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28, II. piętro), odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie członków. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie wykształcenia wylotu ulicy Wolskiej.

KONKURS NA „EXLIBRIS“ MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe w Krakowie, potrzebując znaku bibliotecznego na książki treści numizmatycznej, a zarazem pragnąc dać sposobność bibliofilom nabycia i sporządzenia własnego „exlibrisu“, ogłasza niniejszem konkurs i zaprasza do wzięcia w nim udziału wszystkich artystów polskich, a zwłaszcza grafików.

Każdy artysta może nadesłać dowolną liczbę projektów, wykonanych w dowolny sposób, jednakże, nadających się do wykończenia w akwaforcie.

Tematy projektowanych „exlibrisów“, mogą być dowolne, pożądane jednakże byłoby, aby pewna ilość projektów była skomponowana specyalnie dla bibblioteki numizmatycznej Muzeum Narodowego. Projekty winny być opatrzone godłami, te same zaś godła nosić winny zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem artystów. Nagród ustanawia się dwie 300 i 200 koron, przyczem projekty nagrodzone stają się własnością Muzeum. Prócz tego zastrzega sobie Muzeum prawo zakupna większej ilości nienagrodzonych projektów w cenie po 100 koron, a to w celu odstąpienia ich zgłaszającym się amatorom. Termin nadsyłania projektów upływa z dniem 15 marca 1918.

Projekty przyjmuje oraz wszelkich objaśnień udziela kustosz Muzeum dr M. Gumowski, Kraków, ul. Wolska 12. w Muzeum Czapskich.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW GAZOWNI, ELEKTROWNI I WODOCIĄGU MIEJSKIEGO. Otrzymujemy pismo następujące:

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. F e d e r o w i c z a konferencya całego prezydyum miasta w obecności dyrektorów przemysłowych zakładów miejskich, gazowni, elektrowni i wodociągu z delegacyą robotników tych zakładów.

Na konferencyi tej rozpatrywało prezydyum ogólne żądania robotników, wobec których zajęto przychylne stanowisko i konferencyę odroczono do soboty, dnia 26 b. m., celem omówienia szczegółowych postulatów robotniczych, zmierzających do poprawy ich bytu materyalnego.

KWESTYA DROŻDŻOWA. Brak ogólny chleba w Krakowie zaognił jeszcze jedną »kwestyę« — kwestyę drożdżową. Ludzie, nie otrzymujący chleba, albo otrzymujący go za mało, pragną się ratować, piekąc chleb w domu z odrobiny posiadanej mąki. Do tego jednak brak im drożdży, o które teraz w Krakowie prawie tak trudno, jak o złoto. — Przed sklepami, do których nadejdzie trochę drożdży, ustawiają się olbrzymie »ogonki«.

Kwestyę tę należałoby w Krakowie uregulować tak, jak ją uregulowano już we Lwowie. Należy się postarać o jakiś większy przydział drożdży dla Krakowa i równomierny rozdział ich między kupców, aby publiczności łatwiej je było nabywać. We Lwowie zajął się tem Urząd gospodarczy i obecnie wydaje na drożdże kupcom karty poboru do hurtowników, stosownie do ilości nadchodzącego do nich towaru. Niezależnie od tego stara się zarząd miasta o uzyskanie pewnego kontyngentu d l a m i e j s k i c h s k l e p ó w, tak, aby odtąd, nie naruszając dotychczasowego kontyngentu hurtowników, także miejski Zakład aprowizacyjny dla swoich sklepów otrzymał osobny kontyngent drożdży. Możeby Kraków poszedł za tym przykładem?

SPRZEDAŻ ŚLEDZI. Miejskie biuro aprowizacyjne ma otrzymać za pośrednictwem wojennego Zakładu kredytowego do rozdziału pewną ilość śledzi. Zakłady zbiorowego spożycia, oraz konsumy, zechcą zgłosić pisemnie w miejskiem biurze aprowizacyjnem (ulica Poselska l. 12, parter), o ile reflektują na ten artykuł i podać ilość swoich członków.

Z kraju.

ODEZWA PASTERSKA ARCYBISK. LWOWSKIEGO. Arcybiskup lwowski, ks. B i l c z e w s k i, wydał do wiernych odezwę, z której przytaczamy ważniejsze ustępy.

Na początku odezwy swej ks. arcybiskup przypomina, że »poza granicami naszego kraju w niektórych parafiach polskich« dopuszczono się gwałtów na osobach i mieniu podczas zaburzeń i wyraża nadzieję, że u nas »do takich wykroczeń nie przyjdzie«. Niemniej jednak — są słowa odezwy — uważam za mój obowiązek arcypasterski przestrzedz was przed niegodziwymi agitatorami, którzy, wykorzystując wasze ciężkie położenie, zarzucają na was sieci, namawiają do zabierania i niszczenia cudzej własności. Nie słuchajcie tych kusicieli!

Zostaje kto w biedzie i nędzy, niech woła o należną mu pomoc! Dzieje się komu krzywda, niech upomina się o jej usunięcie! Ale, na rany Chrystusa błagam, wstrzymywajcie ręce, gdyby się gdzieś wyciągały, pochodziły do gwałtów... Jeszcze jedno. Słyszę, że w niektórych miejscowościach niegodziwi ludzie grożą i straszą was, że jeśli nie wyrzecie się swej narodowości i jeśli domagać się będziecie wolności dla swej ojczyzny, to wróci znowu do wsi waszych pańszczyzna.

»Kłamstwo to wierutne. Gdyby choć najmniejsze groziło wam niebezpieczeństwo, pierwszy ostrzegłbym was i nawoływał do czujności i obrony. Ale ręczę wam i biorę na się całą odpowiedzialność: jak kamień, który spadł na dno morza, nigdy już stamtąd na światło dzienne nie powróci, tak i pańszczyzna

gra, która raz zapadła się w otchłań przeszłości, nigdy więcej nie odżyje«.

Odezwę tę ma duchowieństwo katolickie w całej wschodniej Galicyi odczytać wiernym w najbliższą niedzielę z kazalnic w kościołach.

TARNÓW, 22 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Po demonstracyach ulicznych. — Ochrona lokatorów. — Z tarnowskiego oddziału Towarzystwa politechnicznego).

Odroczone posiedzenie Rady miejskiej odbyło się dnia 19 b. m. pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Przed przystąpieniem do porządku dziennego burmistrz zawiadomił Radę o wysłaniu kondolencyi z powodu śmierci ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego i otrzymanej od wdowy odpowiedzi, poczem zdał sprawę z przyjęcia deputacyi w starostwie. R. Styliński interpelował w sprawie komitetu dla zwalczania lichwy, przyczem odpowiadali interpelantowi dr Tertil i dr Mütz.

Sprawa wniosku magistratu na wydzierżawienie miejskiej kolei elektrycznej wypełniła całe posiedzenie. Referował dyrektor Studniarski. Referent w bardzo szczegółowym wywodzie przedstawił stan miejskiego tramwaju, straty, wynoszące do 1 stycznia b. r. 393.000 K, ewentualne straty w przyszłości do roku 1932 w kwocie 2,106.000 K i oddzielnie od wniosku magistratu poddał pod rozwagę Rady myśl sprzedaży tramwaju. — Sprawę sprzedaży o tyle referent uważa za konieczną, ponieważ uruchomienie tramwaju nie może być dokonane z powodu braku ropy, z braku siły popędowej, która jest potrzebna dla wodociągów i dla wojskowego baraku epidemicznego, oraz z powodu zamierzonej rekwizycyi metali. Obecna sprzedaż tramwaju jest na czasie, oczyści z długów inwestycyę i pomoże w przyszłości do budowy na nowej, racyonalnej podstawie opartego tramwaju. Nad tym referatem i wnioskiem magistratu wyłoniła się długa dyskusya, w której zabierali głos radni: dr Tertil, dr Mütz, Silberpfennig, Szatko, Margulies, profesor Wojciechowski, Styliński, Gutowski i Silliger. Wniosek magistratu uchwalono z tem, by magistrat po zbadaniu sprawy, rozpisaniu oferty i jej warunków, przyszedł z gotowymi wnioskami przed Radę.

Po dwóch dniach demonstracyj ulicznych, miasto się uspokoiło. Mimo spokoju, podobnego do ciszy przed burzą, patrole wojskowe krążą po mieście. Szyb wraz z wystawowemi oknami wybito kilkaset i tego znaczną część u osób prywatnych. Demolowano również i rozgrabiano kramy. Ponieważ w Tarnowie funkcyonuje policya wojskowa, przeto jest uzasadnioną nadzieja, że szkody, wywołane przez demonstracye uliczne, pokryje państwo. — Z drugiej zaś strony apelujemy do władz, by pospieszyły biednej ludności z pomocą, gdyż z powodu wrzenia umysłów, w mieście dalsze rozruchy nie są wykluczone.

Sprawa ochrony lokatorów w naszem mieście jest niezwykle piekącą. Kwestya ustawy o ochronie lokatorów ciągnie się od bardzo długiego czasu, a wysiłki magistratu spotykają się z obojętnością ministerstwa, które nawet na naglące telegramy nie odpowiada. Kamienicznicy podnieśli głowę, podwyższając lokatorom czynsze o 300, 400 do 600 K, żąd ich tej wywalony jest wprost skargami z wypowiedzeniem mieszkań. Z powodu niezmiernego wzburzenia wśród szerokich sfer społeczeństwa, magistrat, a względnie poseł dr Tertil, powinien tę sprawę wziąć energicznie w swe ręce i w najkrótszym czasie postarać się o wprowadzenie tej ustawy w naszem mieście, które, jako największe miasto po Krakowie w Galicyi zachodniej, powinno dano się cieszyć dobrodziejstwem ustawy. (Nowe rozporządzenie, o którem na innem miejscu donosimy, czyni zadość temu żądaniu. Przyp. Red.).

Staraniem tarnowskiego oddziału Towarzystwa politechnicznego wygłosił w sali ratuszowej inżynier Nowakowski odczyt na temat: »Zamulanie studzien wodociągowych w wodach żelazistych«. Prelegent uzasadnił, że przyczyną zmniejszania się wydajności wody ze studzien wodociągowych w wodach żelazistych jest osadzenie się strąconego żelaza przez powietrze z wody żelazistej w złożu warstwy wodonośnej przy studni. Rozważanie popierał badaniami i doświadczeniami w innych wodociągach (Ymuiden, Kraków), oraz cyframi statystycznemi wodociągu miasta Tarnowa.

Z Królestwa Polskiego.

LIGA P. P. ZA HABSBURSKIEM ROZWIĄZANIEM SPRAWY POLSKIEJ. Z Warszawy donoszą: W dniu 17 b. m. odbyło się zebranie w nowym lokalu Ligi Państwowości Polskiej. Przewodniczył dr Radziwiłłowicz. Przedmiotem obrad była sprawa tak zwanego habsburskiego rozwiązania sprawy polskiej. Referowali pp. prof. Komarnicki i prof. Grotowski. W toku dyskusyi głos zabierali: ks. prałat Gnatowski, p. G. Simon, dr Chmurski i inni. Wszyscy mówcy godzili się, że to właśnie rozwiązanie najlepiej odpowiada realnym interesom polskim, stwierdzając przytem, że w opinii Królestwa Polskiego coraz wyraźniej zaznacza się zwrot w tym kierunku. Następnie p. Wilhelm Feldmann, który na kilka dni przybył z Berlina do Warszawy, referował w sprawie ostatniego przesilenia w wewnętrznej polityce niemieckiej.

OGLĘDZINY LEKARSKIE NAUCZYCIELI. — Warszawska »Godzina Polski« donosi: Na posiedzeniu połączonych sekcyj Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych omawiano ważną i aktualną sprawę oględzin lekarskich nauczycieli. Według tego projektu, wszyscy nauczyciele szkół początkowych obowiązani są poddać się oględzinom lekarskim, które orzekną, czy nauczyciel lub nauczycielka zdolni są sprawować obowiązki swojego zawodu. Według krążących między nauczycielstwem pogłosek, osoby, zakwalifikowane przez lekarza, jako chore, będą od obowiązków usuwane. Wedle zdania osób interesowanych, da to w rękę legalną broń usunięcia z posad ludzi niemiłych lub dla zwierzchności niewygodnych. Po dyskusyi, w której przemawiali pp.: Klimek, Nowicki, Mamczar i inni, postanowiono nie poddawać się rewizyi lekarskiej do czasu wyraźnego i kategorycznego wyjaśnienia przez władzę odnośną tego rozporządzenia.

KURS RUBLA w okupacyi austryackiej ustalony został urzędownie na 2 K 20 h, czyli podniósł się o 30 halerzy.

Ze świata.

WIELKI STRAJK GÓRNIKÓW NA ŚLĄSKU I MORAWACH. We wtorek, dnia 22 b. m., nie pracowało w rewirze ostrawsko-karwińskim 40.000 górników i robotników. Górnicy porzucili pracę na 40 przeszło szybach. Równocześnie w Boguminie, Trzyńcu i Bielsku porzucili pracę robotnicy w fabrykach żelaza i hutach.

W Witkowicach, obok Morawskiej Ostrawy, odbył się ogromny wiec strajkujących robotników, na którym uchwalono domagać się od rządu zawarcia szybkiego pokoju bez aneksyi i odszkodowań, na podstawie samostanowienia o sobie narodów, wreszcie cały szereg postulatów aprowizacyjnych. W wiecu witkowickim brało udział 10.000 robotników.

W hutach witkowickich robotnicy także porzucili pracę.

WYBUCH BOMBY W ODESSIE. Pod datą 27 grudnia donoszą z Odessy dzienniki rosyjskie: O północy w centrum miasta, w pobliżu Rady, oraz redakcyi »Odesk. Listka«, nastąpił wybuch. Natychmiast w mieście rozeszły się pogłoski, iż wysadzono w powietrze lokal Rady. W rzeczywistości okazało się, iż bombę rzucono do piwiarni »Bawarya«, w domu Towarzystwa asekuracyjnego »Rosija« przy ulicy Deribasowskiej. W piwiarni grupa oficerów w stanie nietrzeźwym śpiewała carski hymn i z bronią w ręku żądała, aby publiczność powstała z miejsc. Z tego powodu wywiązała się kłótnia i bójka z jednym z gości, który wybiegł na ulicę i rzucił bombę. Wskutek wybuchu trzy osoby zostały ranione. W sąsiednich domach powypadały okna i drzwi. Ucierpiało wiele magazynów.

WESOŁA RZECZPOSPOLITA. Z Rosyi donoszą: Wyspa [illegible], należąca do okręgu twierdzy Piotrpawłowskiej, ogłosiła się niezależną rzeczpospolitą. [illegible] zono rząd. Ministrem oświaty został felczer, [illegible] strem pracy palacz, a skarbu stolarz. Ostatni jest zupełnie niepiśmienny!...

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 25 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

Zamiast podarunku z okazyi zaślubin dyrektora St. Bielińskiego **złożyli w Komitecie Książęco Biskupim pracownicy elektrowni miejskiej na K. B. K. 680 koron.**

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

DLA STARUSZKI E. K. Józefa Kitzlich za Wincentego Wieczorka 7 K, Feliks Grzybczyk za Honoratę Chachlowską 4 K, Magdalena Paździor za Agnieszkę Szczyplińską 2 K, Karolina Laszczyk za Magdalenę Pawlas 5 K, Sala Wichtor za Maryę Bałas 2 K, Zofia Miśkiewicz za Annę Witkową 4 K, Julia Moskal za Władysława Dudę 3 K, Józefa Luchter za Stanisławę Rabl 5 K, Józef Bodzioch i Sp. za Pietra Niedrygasa 6 K, Małgorzata Banasik za Agnieszkę i Józefa Biegoniów 10 K, Abraham Mondeser 10 K, Izaak Hoelzel 5 K, złożone w c. k. sądzie pow. w Podgórzu.

DLA STARUSZKI B. G. Helena Ulrychowa 10 K zamiast kwiatów na trumnę męża ś. p. Leona Ulrycha; N. N. z Rzeszowa 16 K.

DLA J. K. W. J. 60 h.

NA K. B. K. Wydział Towarzystwa wioślarskiego w Nowym Sączu i p. Górka 100 K; przy pożegnaniu prezesa dra Reissa, przeniesionego do Głogowa; per [illegible] administracyi „Nowej Reformy" 26 K; uczniowie V. kl. gimn. w Krakowie 27 K, zamiast wieńca na trumnę kolegi ś. p. Antoniego Langwirtha; Tadeusz Massalski 50 K wskutek ugody z W. Obrubańskim; Pochmarski 1 K; grono nauczycielskie szkoły XXVIII im. Krasińskiego 20 K, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Józefy Georgeon; N. N. 20 K; Krakowski Instytut muzyczny 50 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Drozdowskiego, prof. konserwatoryum i 55 K, zebrane drogą składek na zebraniu Tow. Instytutu muzycznego; M. [illegible] 12 K; dr. Feliks Rosner 20 K, ku uczczeniu pamięci radcy dworu Józefa Sułkowskiego.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT PO LEGIONISTACH. Jan Tabor 10 K 10 h; uczniowie V. kl. gimn. VI. w Krakowie 30 K, zamiast kwiatów na trumnę kolegi ś. p. Antoniego Langwirtha; Marya Purzycka 70 K, jako dochód z przedstawienia amatorskiego; urzędnicy Zakładów górniczych w Sierszy 48 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincentego Neidra, sztygara z Sierszy; Wojciech Gorczyca, chor. rez. 57 p. p. 24 K, złożone na jego ręce, z okazyi pożegnania idących na front jednor. ochotn. kaprali i plutonowych; Jadwiga Hudzinska 15 K, zebrane w szkole w Starem Siole.

DLA STARUSZKI W. P. N. N. 5 K.

Kanclerz Rzeszy o pokoju.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Berlin, 25 stycznia.

Z wielkiem napięciem oczekiwano wczorajszego posiedzenia głównej komisyi parlamentu, na którem kanclerz, hr. Hertling, miał wygłosić mowę. Po raz pierwszy, z okazyi posiedzenia komisyi głównej, zebrały się tłumy publiczności przed gmachem parlamentu. Na posiedzenie przybyli liczni przedstawiciele rządu, rady związkowej i posłowie.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz państwa hr. Hertling i wygłosił następujące przemówienie:

Moi Panowie!

Gdy po raz pierwszy miałem zaszczyt przemawiać w komisyi w dniu 3 stycznia, staliśmy, jak się zdawało, przed zawikłaniem w Brześciu Litewskim. Wypowiedziałem wtenczas opinię, że powinniśmy załatwienia tego zawikłania wyczekiwać ze spokojem. Fakta przyznały mi słuszność. Rosyjska delegacya przybyła znów do Brześcia Litewskiego, rokowania znów podjęto i kontynuowane, postępują one powoli naprzód, ale są nadzwyczajnie trudne. Na bliższe okoliczności, jakie powodują te trudności, wskazałem już przy poprzedniej sposobności, gdyśmy mieli powód do powątpiewania, czy rosyjska delegacya bierze poważnie rokowania pokojowe, a rozmaite depesze iskrowe, rozchodzące się w świat, o treści nadzwyczajnie dziwnej, mogły te wątpliwości umocnić. Mimo tego mamy w dalszym ciągu nadzieję, że także z rosyjskimi delegatami w Brześciu Litewskim dojdziemy do dobrego końca.

Pomyślniej stoją rokowania z Ukrainą. Także i tu są jeszcze do przezwyciężenia trudności, ale widoki są pomyślne i spodziewamy się dojść w krótkim czasie z Ukrainą do układów, które leżą w obopólnym interesie i gospodarczo będą korzystne.

Jak panom wszystkim wiadomo, zrobili rosyjscy delegaci z końcem grudnia propozycye, zaproszenia wszystkich uczestników wojny do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, za podstawę zaś służyć miały pewne wnioski, przedstawione przez rosyjskich delegowanych. Wnioski bardzo ogólnej treści. Myśmy wówczas przystali na te propozycye zaproszenia wszystkich uczestników wojny do rokowań pod warunkiem jednakże, że to zaproszenie będzie związane z określonym terminem. Dnia 4-go stycznia wieczorem o godz. 10 termin ten upłynął. Odpowiedź nie nastąpiła. Wynikiem tego jest, że **wobec mocarstw ententy nie jesteśmy już w żaden sposób związani, że mamy wolną drogę do rokowań odrębnych z Rosyą i że nie jesteśmy nadal związani wobec ententy przedstawionymi przez rosyjską delegacyę propozycyami ogólnego pokoju.** Zamiast oczekiwanej wówczas odpowiedzi usłyszeliśmy mowę Lloyda George'a z dnia 5 stycznia i orędzie Wilsona. Uznaję chętnie, że **Lloyd George zmienił swój ton.** Nie wymyślał on już więcej i zdaje się, że pragnie on udowodnić swą zdolność do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, w co swego czasu powątpiewałem (Wesołość). W każdym razie nie mogę pójść tak daleko, jak niektóre głosy neutralnej zagranicy, które w mowie tej widziały poważną wolę pokoju, a nawet przyjazne zamysły. Jest prawdą, że oświadczył on, że nie chce zniszczyć Niemców, zdobył się nawet na słowa szacunku dla naszego stanowiska gospodarczego, kulturalnego i politycznego, lecz znie brak wśród tego wszystkiego było wywodów, mówiących o Niemcach, winnych wszystkich zbrodni, słów, w których **nie możemy poznać prawdziwej woli pokoju.** Mamy być winnymi, nad którymi entente ma teraz odbyć sąd. Zmusza mnie to do rzucenia krótkiego poglądu na wypadki i stosunki, które poprzedziły wojnę.

Kanclerz omawia tu historyę sojuszu z Austro-Węgrami, który nie miał celów agresywnych, a służyć miał celom czysto defenzywnym. Dalej wskazuje hr. Hertling na powstawanie koalicyj, grożących ciągle niebezpieczeństwem sprzymierzonym państwom centralnym, i na politykę okrążenia Niemiec, uprawianą przez króla Edwarda, na ciągłe zbrojenia Rosyi i Francyi, wobec których Niemcy nie mogły pozostać w tyle, aby się uchronić od niebezpieczeństwa.

ALZACYA i LOTARYNGIA.

Teraz zaś przechodzę do kwestyi Alzacyi i Lotaryngii — oświadczał dalej kanclerz. — Alzacya i Lotaryngia, o której teraz mówi także znowu Lloyd George jako o niesprawiedliwości, jaką Niemcy wyrządzili w roku 1871 Francyi. Alzacya i Lotaryngia — panowie nie potrzebują tego pouczenia, ale zagranica zdaje się tych rzeczy nie uznawać — obejmuje, jak wiadomo, po większej części obszary niemieckie, które gwałtem wiekowym i naruszeniem prawa zostały odłączone od państwa niemieckiego, aż w roku 1789 pochłonęła francuska rewolucya ostatnią resztę tych ziem. Stały się one wówczas francuskiemi prowincyami. Gdy jednakże w roku 1871 zażądaliśmy zbrodniczo wydartych państwu niemieckiemu ziem, to nie było to zdobyciem obcych obszarów, lecz to, co się we Francyi nazywa desaneksyą, a która też desaneksya została uznaną przez francuskie zebranie narodowe, przez konstytucyjne przedstawicielstwo francuskiego narodu w dniu 21 marca 1871 roku wyraźnie i znaczną większością głosów. A także i w Anglii, Moi Panowie, mówiono wówczas zupełnie inaczej, niż dzisiaj.

KANCLERZ O ORĘDZIU WILSONA.

A teraz przechodzę do orędzia Wilsona.

Moi Panowie! Także i tu uznaję, że **ton stał się innym.** Zdaje się, że jednogłośne odparcie próby Wilsona, jakie nastąpiło w odpowiedzi na notę papieską, odparcie próby siania niezgody między narodem niemieckim a jego rządem, zrobiło swoje. To jednogłośne odparcie mogło było sprowadzić Wilsona na właściwą drogę i zdaje się początek ku temu został zrobiony, gdyż obecnie Wilson nie mówi już o ciemiężeniu niemieckiego narodu przez rząd autokratyczny i nie powtórzyły się też dawne ataki na dom Hohenzollernów. Nie chcę wdawać się w omawianie wykrętnego przedstawiania przez Wilsona polityki niemieckiej, które obecnie także znajduję w jego orędziu. Pragnę omówić poszczególne punkty, przedłożone przez Wilsona. Jest ich tam nie mniej, jak czternaście, w których on formułuje swój program pokojowy. Proszę panów o cierpliwość, jeżeli tych czternaście punktów pragnę tu pokrótce omówić.

Pierwszy punkt żąda, aby nie było już więcej tajnych międzynarodowych układów. Moi Panowie! Historya uczy, że możemy się zgodzić najprędzej na daleko idącą jawność dyplomatycznych układów. Przypominam, że nasz układ defensywny z Austro-Węgrami był od roku 1889 znany całemu światu, podczas gdy ofensywne sojusze między naszymi nieprzyjaciółmi ujrzały światło dzienne dopiero w czasie wojny, przez publikacyę rosyjskich tajnych dokumentów (bardzo słusznie). Także rokowania w Brześciu Litewskim udowodniły, że moglibyśmy się zgodzić na zasadę jawności rokowań.

W punkcie drugim żąda Wilson wolności mórz, zupełnej wolności żeglugi na morzu w wojnie i pokoju. Wolność tę uznają także Niemcy za jeden z pierwszych i najważniejszych postulatów przyszłości. **Na tym punkcie niema różnicy zdań.** Wtrąconego na końcu przez Wilsona ograniczenia nie potrzebuję dosłownie przytaczać. Nie jest ono dobrze zrozumiałe i wydaje się być zbytecznem, byłoby zatem najlepiej, gdyby go nie było. Jednakże byłoby w wysokim stopniu ważnem dla wolności żeglugi w przyszłości, gdyby można zrezygnować ze stale ufortyfikowanych punktów oparcia floty na najważniejszych międzynarodowych drogach komunikacyjnych, jak na przykład angielskie na Gibraltarze, Malcie, Adenie, Honkong i na wyspach Falklandzkich.

Punkt trzeci. **Usunięcie wszystkich gospodarczych ograniczeń.** Także my zgadzamy się na **usunięcie gospodarczych ograniczeń,** które niepotrzebnie tamują handel. Także my piętnujemy wojnę gospodarczą, która przyniosłaby nieuniknienie z sobą przyczynę przyszłych wojennych zawikłań.

Punkt czwarty. **Ograniczenie zbrojeń.** Już przedtem oświadczyliśmy stanowczo, że myśl ograniczenia zbrojeń nadaje się do dyskusyi. Położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie umożliwi prawdopodobnie najlepiej zadowalające rozwiązanie tej sprawy (bardzo słusznie).

Widzimy zatem, moi panowie, że **co do pierwszych czterech punktów programu możnaby dojść bez trudności do porozumienia.**

Przechodzę do punktu piątego. **Załatwienie wszystkich kolonialnych konfliktów i pretensyj.** Praktyczne przeprowadzenie zasady, postawionej przez Wilsona, **natrafi jednakże na szereg trudności.** W każdym razie sądzę, że trzeba będzie pozostawić największemu państwu kolonialnemu, Anglii, jak się ona zapatruje na te propozycye swego sojusznika. Przy żądanem przez nas bezwarunkowo nowem ukształtowaniu światowych posiadłości kolonialnych będzie można w swoim czasie powrócić jeszcze do omawiania tej kwestyi.

Punkt szósty. **Opróżnienie obszaru rosyjskiego.** Po odrzuceniu przez państwa ententy w terminie, wyznaczonym przez Rosyę i przez mocarstwa czwórprzymierza, przyłączenia się do rokowań, muszę w imieniu tych ostatnich **odrzucić wszelkie dodatkowe wmięszanie się.** Stoimy tu wobec kwestyj, które obchodzą jedynie Rosyę i mocarstwa czwórprzymierza. Mam nadzieję, że przy uznaniu prawa stanowienia o sobie ludów zachodnich byłego carstwa rosyjskiego, uda się dojść do dobrego stosunku tak z nimi, jak i z resztą Rosyi, której życzymy powrotu do uporządkowanych stosunków spokoju i bogactwa kraju.

Punkt siódmy dotyczy **kwestyi belgijskiej.** Co do tej kwestyi, to mój poprzednik w urzędzie oświadczył kilkakrotnie, że żadnego czasu podczas wojny **gwałtowne przyłączenie Belgii do Niemiec nie tworzyło punktu programu niemieckiej polityki.** Sprawa belgijska należy do kompleksu spraw, które będą musiały być szczegółowo załatwione w czasie rokowań pokojowych. Jak długo przeciwnicy nasi nie stoją bezwarunkowo na platformie zasady, że nienaruszalność obszaru sprzymierzonych jest jedyną podstawą rokowań pokojowych, muszę się trzymać zajmowanego dotąd stale stanowiska **i usunąć kwestyę belgijską z pod dyskusyi.**

Punkt ósmy. **Opróżnienie terytoryum francuskiego.** Okupowane części Francyi są **cennym zastawem w naszem ręku.** Także i tu nie tworzy gwałtowne przyłączenie części oficyalnej programu niemieckiej polityki. Warunki i metody opróżnienia, które powinny pozostać w zgodzie z żywotnymi interesami Niemiec, **powinny być omówione między Niemcami a Francyą.** Mogę tylko raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że **o odstąpieniu obszaru państwowego nigdy nie może być mowy,** obszaru naszego państwa, który coraz bardziej przyłącza się do niemieckości, który rozwija się w sposób nadzwyczajnie pocieszający pod względem gospodarczym, a w którym już 87 i pół procent ludności uznaje niemiecką mowę za swoją mowę ojczystą. **Obszaru tego nie damy sobie odebrać przez wrogów pod formą jakichkolwiek pięknych frazesów.**

Co do kwestyi, poruszonych przez prezydenta Wilsona w punkcie 9, 10 i 11 to pozostają one w związku z włoskiemi sprawami granicznemi i z przyszłym rozwojem Austro-Węgier, oraz z kwestyą przyszłości państw bałkańskich. Są to punkty, u których przeważa głównie interes naszego sprzymierzeńca, Austro-Węgier. Tu, gdzie idzie o interesa niemieckie, będziemy ich jak najstanowczej bronić, jednakże chciałbym pozostawić odpowiedź na te punkty wilsonowskich propozycyi przedewszystkiem austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Ścisły związek ze sprzymierzoną monarchią austro-węgierską, który jest rdzennym punktem naszej dzisiejszej polityki, **musi być także i wytyczną na przyszłość.** Wierne braterstwo oręża, które w czasie wojny tak świetnie się zamanifestowało, **musi także przetrwać i pokój i w ten sposób wszystko zrobimy z naszej strony, aby Austro-Węgry uzyskały pokój, któryby odpowiadał ich słusznym postulatom.** Tak samo nie chciałbym przed zajęciem stanowiska przez mężów stanu Turcyi omawiać punktu dwunastego, który dotyczy naszego wiernego, walecznego i potężnego sprzymierzeńca — Turcyi. Integralność Turcyi i bezpieczeństwo jej stolicy które ściśle się łączą z kwestyą cieśnin morskich, **są ważnym interesem życiowym niemieckiego państwa. Nasz sprzymierzeniec może i w tym kierunku liczyć na naszą najbardziej stanowczą pomoc.**

Punkt 13 **dotyczy Polski.** Nie ententa, która dla Polski miała zawsze tylko pozbawione treści słowa i przed wojną nigdy nie interweniowała u Rosyi na rzecz Polski, lecz Niemcy i Austro-Węgry były temi państwami, które uwolniły Polaków z pod rządów carskich, ciemiężących narodową indywidualność polskiego narodu. **Trzeba zatem pozostawić także Niemcom, Austro-Węgrom i Polsce pogodzenie się w sprawie przyszłego ukształtowania tego kraju. Jak dowodzą tego rokowania i enuncyacye roku zeszłego jesteśmy stanowczo na drodze do tego.**

Ostatni punkt dotyczy **związku narodów.** Co dotyczy tego punktu to zajmuję, jak to już widać z mojej dotychczasowej politycznej działalności, sympatyczne stanowisko wobec każdej myśli, którąby w przyszłości wykluczała możliwość prawdopodobieństwa wojny i dążyła do popierania pokojowego i zgodnego współżycia narodów. Jeżeli myśl zamierzonego przez prezydenta Wilsona związku ludów okaże przy bliższem badaniu jej, że rzeczywiście została powzięta w duchu zupełnej sprawiedliwości wobec wszystkich i zupełnej bezstronności, to rząd cesarski jest chętnie gotów — jeśli zostaną uregulowane wszystkie kwestye bieżące — **przystąpić do zbadania podstawy takiego związku narodów.**

Moi Panowie! Znacie mowę Lloyda George'a i propozycye Wilsona. Muszę powtórzyć to, co powiedziałem już na początku. Musimy się zapytać, czy te mowy i propozycye zawierają istotnie poważną i szczerą wolę do pokoju. — **Zawierają one pewne zasady dla ogólnego pokoju, na które się zgadzamy i któreby mogły tworzyć punkt wyjścia i cele rokowań. W sprawach konkretnych, co do zagadnień, które posiadają dla nas i dla naszych sprzymierzeńców znaczenie decydujące, mniej można już zauważyć w tych mowach wolę do pokoju.** Nasi przeciwnicy nie chcą Niemiec zniszczyć, ale spoglądają pożądliwie na część krajów naszych i naszych sprzymierzeńców. Mówią oni z szacunkiem o stanowisku Niemiec, ale wciąż jeszcze uważają Niemców za winnych i twierdzą, iż Niemcy muszą pokutować i poprawić się. W ten sposób mówi zawsze zwycięzca do zwyciężonego. Tak mówi ten, który całą naszą gotowość do pokoju uważa za zwykłą oznakę słabości. Od tego złudzenia muszą się kierownicy ententy uwolnić. Ażeby ich to ułatwić, przypomnę im stan rzeczy faktyczny. Niech sobie pozwolą powiedzieć, że **nasza wojskowa sytuacya nigdy nie była tak pomyślną, jak obecnie** (Brawa!). Nasi genialni dowódcy spoglądają z niezmniejszoną ufnością na zwycięstwo w przyszłości. Cała armia, oficerowie i żołnierze pałają ochotą bojową. Przypomnę słowa, które 29 listopada wypowiedziałem w Izbie: »Nasza gotowość do pokoju, wypowiadana kilkakrotnie, duch pojednawczości naszych propozycyj, nie mogą być dla ententy żelaznym listem dla ciągłego przedłużania wojny«. Jeśli nasi nieprzyjaciele zmuszają nas do tego, to będą musieli ponieść konsekwencye. Jeżeli przywódcy nieprzyjacielskich mocarstw są rzeczywiście skłonni do pokoju, to powinni swój program jeszcze raz zrewidować, względnie, jak to powiedział Lloyd George, przeprowadzić »reconsideration«. — **Jeśli to zrobią i przyjdą z nowemi propozycyami, to zbadamy te propozycye poważnie, gdyż naszym celem jest budowa trwałego, ogólnego pokoju.** Ale ten trwały, ogólny pokój jest tak długo niemożliwy, dopóki integralność naszego państwa, jakoteż zabezpieczenie naszych życiowych interesów i godność naszej ojczyzny nie będą utrzymane. Do tego czasu należy spokojnie czekać. Co do celu wszyscy jesteśmy zgodni! (Żywe oklaski). Co do metod i sposobów można mieć rozmaite zdania, ale niech ustąpią teraz na bok wszystkie różnice zdań! Nie sprzeczajmy się nad formułami, które przy szybkim biegu wypadków światowych zawsze niedomagają i wyjdźmy poza dzielące nas sprzeczności partyjne, ażeby mieć na oku jeden wspólny cel: »dobro ojczyzny!« — Stójmy razem, rząd i lud, a zwycięstwo będzie nasze i musi nam przynieść w udziale dobry pokój! Niemiecki lud znosi w podziwienia godny sposób cierpienia i ciężary wojny. Przy tych ciężarach i cierpieniach myślę szczególnie o cierpieniach małych rzemieślników i mało płatnych urzędników, ale oni wszyscy, mężczyźni i kobiety, muszą wytrzymać i przetrzymać. W politycznej swej dojrzałości nie dadzą się oni odurzyć hasłami i potrafią rozróżnić między realnością życia a obiecującem szczęście marzeniami. Taki naród nie może upaść! Bóg jest z nami i będzie także dalej z nami! (Żywe oklaski i brawa).

Nad oświadczeniem kanclerza wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos przedstawiciele różnych stronnictw, poczem posiedzenie komisyi przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Zwolnienia od służby wojskowej

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 25 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej, odpowiedział minister obrony krajowej Czapp na szereg zapytań i oświadczył między innemi, że urlopowanie urodzonych w roku 1867 jest obecnie niemożliwe.

Minister oświadczył następnie, że generalne anulowanie uwolnień najmłodszych 6 roczników (1899—1894) jest planowane.

W odpowiedzi na zapytanie p. Nemetza, podkreśla minister, że nie będzie znosił różnic w traktowaniu żołnierzy z powodu przynależności ich do pewnego narodu.

W dyskusyi nad wnioskiem w sprawie zwolnienia nieuleczalnie chorych inwalidów w armii, powiedział minister, że zarząd wojskowy wiadomą rozporządzeniami zarządził uwolnienie żołnierzy z ciężkiemi i nieuleczalnemi cierpieniami i że polecił jak najostrzej wykonanie tych rozporządzeń.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.